

Kolendo, Jerzy / Nowakowski, Wojciech

„Ziemia Opolska w czasach
starożytnych (I do IV wiek naszej ery)”,
Lucyna Szafran-Szadkowska, Opole
1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/2, 361-365

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wala stwierdzić, że wille w São Cucufate były w pewnym stopniu aneksem miasta, w tym wypadku leżącej w odległości 23 km kolonii Pax Iulia (dzis. Beja).

Wzorowa publikacja rezultatów wykopalisk przeprowadzonych w trzech willach w São Cucufate oraz badań powierzchniowych na przyległych terytoriach dostarczyła wielu danych dotyczących zarówno życia ekonomicznego domeny traktowanej jako zespół ziem należących do jednego właściciela, jak też odrębnie analizowanego życia ekonomicznego samej willi. Wiele z tych obserwacji i wniosków jest hipotetycznych. Trzeba się też liczyć z pewnym niebezpieczeństwem przeinterpretowania źródeł. Wynika to po części ze stanu zachowania badanych obiektów. Jeśli część rezydencjonalna jest dobrze zachowana, to części gospodarcze kolejnych willi uległy poważnemu zniszczeniu. Należy również pamiętać o specyfice willi w São Cucufate spowodowanej zarówno jej położeniem na terenie peryferyjnej prowincji, jak też wyjątkową raczej sytuacją ulokowania tu w początkach IV w. monumentalnej rezydencji bardzo bogatego człowieka. Z tych to powodów ekstrapolacja danych dostarczonych przez badania w São Cucufate na inne tereny może być czasami ryzykowna. Jednak publikacja wyników tych wykopalisk dobrze pokazuje ogromne możliwości archeologii w badaniach nad strukturami agrarnymi Cesarstwa rzymskiego.

Jerzy Kolendo

Lucyna Szafran-Szadkowska, *Ziemia Opolska w czasach starożytnych (I do IV wiek naszej ery)*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu. Studia i Monografie Nr 158, Opole 1991, s.169.

Wstęp i zakończenie niniejszej pracy mogłyby sugerować, że mamy do czynienia z nadzwyczaj ambitnym, nowatorskim studium. Autorka mówi o systemowej koncepcji dziejów ludzkości. „Wizja ta — czytamy w zakończeniu (s. 101) — wpływa z uświadomienia sobie zasadniczych powiązań i wzajemnych zależności wszystkich zjawisk, to jest środowiska przyrodniczego, zjawisk fizycznych, biologicznych, psychicznych, gospodarczych, społecznych i związanych z życiem umysłowym. Przez takie ujęcie rozumiemy traktowanie roli człowieka na Ziemi, które w pełni respektuje jego harmonijny związek z ekosystemem, współzycie z naturą, a neguje zdobywczą i eksploratorską postawę wobec dóbr przyrody”. We wstępie zaś czytamy (s. 5), że „Badania historii starożytnych mieszkańców Śląska są ściśle zespolone z nadrzędną tendencją uporządkowania wiedzy ogólnej o procesach genetycznych Słowian i stopnia ich kultury”. Autorka postuluje tu też holistyczne ujęcie cywilizacji Słowian w kontekście ogólnoeuropejskim.

Pomiędzy tymi deklaracjami metodologicznymi a praktyką badawczą zaprezentowaną w pracy istnieje jednak zasadnicza sprzeczność. Uwagi zawarte w rozdziałach dotyczących ekonomicznego i społecznego uwarunkowania osadnictwa, wytwórczości rękodzielniczej, handlu i komunikacji, stosunków społeczno-politycznych oraz elementów wierzeń religijnych prezentują właściwie pewną wulgatę interpretacyjną wypracowaną w polskiej archeologii jeszcze w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, bez uwzględnienia wyników prac ostatniego dziesięciolecia, które w sposób zasadniczy zmieniły nasze poglądy na okres rzymski na terenie *Barbaricum* środkowoeuropejskiego. To całkowicie tradycyjne ujęcie zostało okraszane różnego rodzaju sformułowaniami mówiącymi o podejściu ekologicznym do dziejów oraz o ogromnych możliwościach poznawczych archeologii w tym zakresie. Niestety, są to tylko deklaracje, za którymi nie stoi jakikolwiek wysiłek badawczy.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że podejście ekologiczne w badaniach archeologicznych musi sprowadzać się do ogólnikowych jedynie formuł, jeśli nie towarzyszy mu konkretny, konsekwentnie realizowany kompleksowy program badawczy wykorzystujący wyniki najrozmaitszych badań przyrodniczych i technicznych. Mamy już szereg przykładów tego typu nadzwyczaj cennych badań, prowadzonych również w nauce polskiej. W przypadku omawianej tu pracy wykorzystywanie wyników konkretnych badań przyrodniczych i technicznych nie było po prostu możliwe ze względu na to, że na Opolszczyźnie nie były one prowadzone lub też miały bardzo ograniczony zakres.

Najtrudniejszą zawsze kwestią w badaniach nad problematyką historyczno-archeologiczną poszczególnych regionów Polski w starożytności jest wyważenie proporcji między konkretnymi informacjami dotyczącymi danych obszarów a wiadomościami ogólnymi odnoszącymi się do *Barbaricum* środkowoeuropejskiego. Tylko jeden rozdział zatytułowany „Ludność i siedziby Praepolan” dotyczy analizy środowiska osadniczego poszczególnych rejonów Opolszczyzny. Reszta pracy poświęcona jest dość ogólnym uwagom dotyczącym różnych aspektów życia na terenie całości ziem Polski w okresie rzymskim.

Bardzo często mamy w pracy do czynienia z ogólnikowymi stwierdzeniami, które właściwie mogą odnosić się również do innych okresów. Autorka sięga też wielokrotnie do materiałów z okresu średniowiecza, nawet gdy ich przenoszenie na Ziemię Opolską w okresie rzymskim nie jest na niczym oparte. Tak np. czytamy na s. 55: „O soleniu ryb morskich, śledzi lub dorszy dowiadujemy się z XII-wiecznego zapisu Galla Anonima. Ten sam kronikarz daje wzmiankę źródłową o sfermentowanym piwsku”. Czyżby mieszkańcy Ziemi Opolskiej jedli w starożytności solone śledzie i dorsze?

Można byłoby dawać szereg przykładów sformułowań zupełnie nieuzasadnionych i na niczym nie opartych. Tak np. „Od pradawnych czasów ludność Opolszczyzny potrafiła sporządzić miód pitny z dodatkiem chmielu, drożdży piwnych i soków” (s. 55). Na jakiej podstawie można twierdzić, że „rybołówstwem zajmowali się wszyscy mieszkańcy osiedli w szerokim przekroju wiekowym”? Autorka stwierdza też (s. 53): „ceniony był, zwłaszcza w handlu, dziki chmiel (*humulus lupulus*) i bagno (*lelum palustris*). Obydwa miały właściwości konserwujące i oszałamiające”. Pisząc zaś o targach (s. 72) autorka cytuje tekst Thietmara mówiący o *ecclesia mercatorum*, czyli „kościół kupców”. Bezpośrednio po tym czytamy o znajdowaniu na stanowiskach archeologicznych różnorodnych „rekwizytów kultowych”. Te figurki bóstw rzymskich, amulety, naczynia rytualne itp. potwierdzają, zdaniem autorki, „przenikanie i adaptację idei rzymskiego pola kulturowego”. Targ był, zdaniem autorki, od pradawnych czasów znany wszystkim grupom Słowian, o czym świadczą takie terminy jak targować, świętować, a na Bałkanach wiecować. Czytamy też (s. 69), że „posążki rzymskich bogów zostały wkomponowane w bogaty panteon miejscowych bóstw”. Mówiąc o roli soli (s. 67 i 111, przyp. 109) autorka stwierdza, że ślady jej eksploatacji spotykamy w Wieliczce. Drogę solną i jej przebieg w okolicy Opola udokumentowano zaś w Dańcu. Dokumentację takiej zaskakującej w swej dokładności tezy stanowi „legenda przekazana przez pochodzącego z Dańca Konrada Miętusa”.

Można byłoby cytować jeszcze wiele tego typu całkowicie ahistorycznych sformułowań. Nawet w wypadku, gdy autorka referuje obiegowe poglądy na okres rzymski, to ze względu na swą skrótowość oraz brak podkreślania hipotetyczności różnych tez ta wulgata interpretacyjna wywołuje najczęściej poważne zastrzeżenia. Tak np. czytamy na s. 49: „Zapewne na przestrzeni III i IV w. p.n.e. daje się zaobserwować doskonalenie techniki żęcia, koszenia i magazynowania traw i słomy”. W jaki sposób autorka zaobserwowała to doskonalenie technik agrarnych, które znajdują przecież tylko bardzo pośrednie odbicie w materiale archeologicznym?

Z kolei wykorzystanie konkretnych informacji dotyczących Ziemi Opolskiej w czasach starożytnych, których dostarczają badania archeologiczne, jak też materiały paleobotaniczne i paleozoologiczne w praktyce ogranicza się tylko do zasygnalizowania ich obecności bez próby jakiegokolwiek głębszej analizy. Tak np. przy omawianiu produkcji rolnej znajdujemy wyłącznie ogólne stwierdzenie (s. 50): „znaleziska ziaren lub też ich odcisków w glinie potwierdzają znajomość takich roślin jak...”. Następnie idzie lista roślin uprawianych bez rozdziału na poszczególne stanowiska i bez podania częstotliwości ich występowania.

Dużo miejsca zajmują w pracy zagadnienia religii (s. 86—100). Autorka przyjmuje tu bardzo specyficzne koncepcje Włodzimierza Szafrąńskiego związane z pewnym „modelem” uprawiania badań religioznawczych forsowanym w minionym okresie. Według Wł. Szafrąńskiego okres od I do VIII wieku n.e. cechuje się dalszym rozwojem religii agrarnej i rozbudowaniem kultu płodności „co znajduje zmistyfikowane odbicie w swoistym kształcie boskiej *Androginii*, czyli połączenia pierwiastków męskich i żeńskich w jedno w bóstwie żeńskim płodności. Zjawisko to ma związek z rosnącym autorytetem władzy zwierzchniej, który z kolei towarzyszy pojawieniu się w tym czasie efemerycznych jeszcze, najstarszych organizmów państwowych” (s. 88).

Mamy tu do czynienia z szeregiem niespójnych zupełnie wypowiedzi, często przejętych z prac Wł. Szafrąńskiego, nie zawsze zresztą odnoszących się do okresu rzymskiego. Przykładem może być zdanie (s. 90): „Występowanie figurek zwierzęcych jest ściśle związane z hodowlą zwierząt udomowionych jako materialny przejaw magii”. Figurki zwierząt domowych są znane z terenu Śląska, ale datuje się je na wcześniejszy okres. Z kolei na omówienie dość zagadkowego stanowiska archeologicznego w Nowej Cerekwi, gdzie znajduje się jeden z najciekawszych na ziemiach polskich ośrodków kultowy (?) z okresu rzymskiego, autorka przeznaczona tylko pół strony. Czytamy też (s. 97) o trackiej bogini Bendida, która była czczona „także na ziemiach polskich przez mieszkające tu plemiona Traków”.

Listę tego typu kuriozalnych sformułowań można byłoby znacznie przedłużyć. Czyżby był to przejaw realizacji „nowego paradygmatu nauki” nie mieszczącego się w obecnych założeniach metodologicznych, który skłania autorkę (s. 101) „do penetracji naukowej zagadnień międzygranicznych, międzykulturowych, także tych, które objęte były do niedawna zakazem tak zwanych paranauk, np. intuicja badawcza, fantastyka, parareligioznawstwo, astrologia, psychotronika itp.”.

W szerokim stopniu są wykorzystywane w pracy źródła pisane. Całymi stronami autorka cytuje przekłady tekstu „Germanii” Tacyta. Zabrakło jednak jakiegokolwiek analizy, która mogłaby uzasadnić wykorzystanie tego źródła dla poznania problematyki Śląska leżącego dość daleko od opisywanych przez historyka rzymskiego obszarów na wschód od Renu. Nie został też wykorzystany niestety cenny opis związku lugijskiego, który może odnosić się bezpośrednio do terytorium Śląska Opolskiego.

Wiele miejsca w pracy zajmuje problematyka etniczna. Autorka żywi głębokie przekonanie, jej zdaniem nie wymagające żadnego uzasadnienia, że ziemie polskie były w starożytności zamieszkałe przez ludność słowiańską. Dopuszcza jedynie obecność pewnej komponenty celtyckiej na Wyżynie Głubczyckiej oraz jakichś bliżej nie sprecyzowanych wpływów germańskich. Przekonanie o autochtonizmie Słowian jest, według autorki, całkowicie niepodważalne. Zabrakło jakiegokolwiek ustosunkowania się do tez kwestionujących ten dogmat (por. podstawowe studium Kazimierza Godłowskiego: „Z badań nad zagadnieniami rozprzestrzenienia Słowian w V—VII w. n.e., Kraków 1979, oraz materiały z konferencji „Spór o Słowian” opublikowane w czasopiśmie „Z Otchłani Wieków” z 1985 r.).

Szkodliwość omawianej tu książki jest ewidentna. Może bowiem stworzyć bardzo niekorzystny obraz archeologii w oczach osób nie zdających sobie sprawy

z ogromnych osiągnięć tej dyscypliny w badaniach nad okresem rzymskim w ostatnich kilkunastu latach, związanych przede wszystkim z wprowadzeniem bardzo precyzyjnych systemów chronologicznych.

Dla informacji należałoby podać, że omawianą tu pracę Lucyny Szafran-Szadkowskiej opublikowała Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu w nakładzie 240 egzemplarzy. Recenzentami jej byli Eugeniusz Konik i Włodzimierz Szafranski.

Jerzy Kolendo

* * *

Archeolog, który sięga po książkę Lucyny Szafran-Szadkowskiej, ma prawo oczekiwać, że będzie ona zawierać rzetelną i kompetentną analizę materiałów archeologicznych, znalezionych w wymienionym w tytule rejonie. Wrażenie to wzmacniają pierwsze zdania „Wstępu”, akcentujące znaczenie, jakie mają „realia archeologiczne zdeponowane w ziemi przez naszych przaprzodków” (s. 5). Już jednak następne strony, zawierające omówienie źródeł archeologicznych (s. 7—11), przekonują czytelnika, że oczekiwania takie są złudne. Zamiast bowiem przedstawienia historii i stanu badań archeologicznych, omówienia stopnia rozpoznania poszczególnych stanowisk, zachowania materiału, czy krytycznej analizy literatury archeologicznej, poświęconej „Ziemii Opolskiej w czasach starożytnych” znajdują się tam wyłącznie ogólniki w rodzaju stwierdzeń, że: „Błędem byłoby bowiem twierdzić, iż cmentarzyska nie mogą być wyzyskane do odtwarzania procesów osadniczych, demograficznych, czy innych przejawów bytu”.

Jeszcze bardziej rozczarowuje rozdział II „Tło historyczne”, a zwłaszcza jego część zatytułowana: „Kultura przeworska” (s. 19—21). Brak tu bowiem jakiegokolwiek prezentacji chronologii kultury przeworskiej na analizowanym obszarze. L. Szafran-Szadkowska operuje wyłącznie określeniami „okres lateński”, „wczesnorzymski”, „późnorzymski”, „wędrówek ludów” albo datami absolutnymi, co sugeruje, że rozbudowane studia nad chronologią względną, pozwalające na datowanie materiałów archeologicznych w obrębie generacji, nie są autorce po prostu znane. Nie ma tu również słowa na temat pozycji, jaką „Ziemia Opolska” zajmowała w obrębie kultury przeworskiej, a tym bardziej — uzasadnienia wyodrębnienia takiego właśnie obszaru do szczegółowej analizy. Rodzi to podejrzenie, że L. Szafran-Szadkowska nie orientuje się zupełnie w prowadzonych od lat badaniach nad skupiskami osadniczymi kultury przeworskiej, przede wszystkim przez K. Godłowskiego (np. „Przemiany kulturowe i osadnicze w południowej i środkowej Polsce w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim”, Kraków 1985) i T. Dąbrowską (np. „Wschodnia granica kultury przeworskiej w późnym okresie lateńskim i wczesnym okresie rzymskim”, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne” t. II, 1973, s. 127—252; „Wczesne fazy kultury przeworskiej. Chronologia — zasięg — powiązania”, Warszawa 1988). Także archeologiczne opracowania dotyczące genezy kultury przeworskiej umknęły, jak się wydaje, uwadze autorki. Omawiana część rozdziału II zawiera natomiast opis pochodzenia nazwy „kultura przeworska”. W sumie ustęp pracy, który powinien wyraźnie definiować metodyczne podstawy oraz chronologiczny i przestrzenny zakres badań nad „Ziemią Opolską w czasach starożytnych”, jest zbiorem luźnych dywagacji, które wydają się być pisane nie przez archeologa-profesjonalistę, lecz przez elokwentnego dyletanta, przelewającego na cierpliwy papier wszystko to, czego na dany temat udało mu się dowiedzieć.

W tym samym stylu utrzymane są również rozdziały IV—VIII (s. 47—100). Na podstawie rzadko przywoływanych ogólnych opracowań L. Szafran-Szadkowska

formuluje tu bowiem sądy dotyczące teoretycznie prawdopodobnych form uprawy roli, hodowli itp. Wygłaszane kwestie nie są jednak analizą konkretnych materiałów archeologicznych z „Ziemi Opolskiej w czasach starożytnych” i mogłyby — jako swego rodzaju wizja prahistorycznej „rzeczywistości” — odnosić się do każdego obszaru w każdej epoce europejskich pradziejów.

Do zaskakujących wniosków prowadzi porównanie rozdziału III „Ludność i siedziby Praepolan” (s. 22—46) z wcześniejszą książką autorki (L. Szafran-Szadkowska „Struktura i rozwój osadnictwa na terenie Opolszczyzny w okresie wpływów rzymskich”, Prace Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Nauk Historyczno-Społecznych, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984). Poza bowiem kilkoma uwagami na wstępie i na zakończenie tego rozdziału, cała treść stanowi dokładne — z minimalnymi zmianami stylistycznymi i ze zmienioną kolejnością niektórych akapitów — powtórzenie dwóch głównych rozdziałów poprzedniej publikacji (L. Szafran-Szadkowska „Struktura...”, s. 26—76). Podobnym powtórzeniem jest też „Wykaz stanowisk archeologicznych z okresu wpływów rzymskich” (s. 128—141). „Wykaz...” jest zresztą ułożony według administracyjnego podziału na powiaty, nieaktualnego od 1975 r., co rodzi podejrzenie, że stanowi on kolejną edycję jakiegoś jeszcze starszego opracowania. Spośród 211 pozycji „Bibliografii” (s. 115—127) tylko trzynastcie nie było wykorzystanych we wcześniejszej pracy. Wierność została w tym wypadku doprowadzona do powielania błędów ortograficznych w cytowaniu obcojęzycznej literatury (Np. „an sassig” zamiast „ansässig” — s. 123, poz. 134; por. L. Szafran-Szadkowska „Struktura...”, s. 211, poz. 330). W sumie więc około jednej trzeciej książki, w tym cała baza źródłowa i ponad dziewięć dziesiątych literatury jest reprodukowana z poprzedniej publikacji.

Mimo powielenia podstaw faktograficznych obie książki prezentują dwa zaskakująco odmienne punkty widzenia. We wcześniejszej pracy autorka kładła nacisk na rozwój gospodarczy i społeczny. Obecnie, choć nie zostały uwzględnione żadne nowe materiały ani nie wykorzystano żadnych nowych opracowań, które mogłyby stanowić podstawę metodologiczną tak gruntownej zmiany oceny, głównym przesłaniem stała się „etyka ekologiczna” (s. 101), a żelazne narzędzia rolnicze, wcześniej główny wyznacznik postępu gospodarczego, uznano za zagrożenie dla środowiska naturalnego (s. 6). Manewr ten można wyjaśnić chyba tylko postępującym ostatnio rozwojem „paranauk” (s. 101).

Podsumowując trzeba stwierdzić, że książki L. Szafran-Szadkowskiej nie sposób uznać za rozprawę archeologiczną. Należy w niej widzieć raczej zjawisko związane „z określoną niszą ekologiczną” (s. 101) w nauce polskiej.

Wojciech Nowakowski

Peter Claus Hartmann, *Bayerns Weg in die Gegenwart. Vom Stammesherzogtum zum Freistaat heute*, Pustet, Regensburg 1989, s. 666.

W porównaniu z uprawianą od połowy XIX w. *con amore* historią Prus zainteresowania historyków niemieckich dziejami bawarskimi były o wiele mniejsze: Bawaria nie miała własnego mitu historycznego, którego nie mogły zastąpić antypruskie nastroje ludności w XIX w. To dopiero po II wojnie światowej w ramach Republiki Federalnej Bawaria uzyskała mocną pozycję, co nie pozostało bez wpływu na rozkwit badań regionalnych. Stosunkowo rzadko jednak sięgano aż po próbę przedstawienia zarysu całości dziejów bawarskich. Poza pomnikową zespo-